

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 35 – 36 Warszawa, 2 grudnia 1933 r. R. LII (17).

TREŚĆ: Statut gimnazjum państwowego — 329. *Prof. J. Ippoldt*. Uwagi nad nowym programem języka niemieckiego — 331. *Prof. L. Jaxa Bykowski*. I Wszechniowski Zjazd Pedagogiczny w Bernie Morawskim — 334. Kongres wychowania moralnego w Polsce — 335. *J. K.* Indywidualizm dziewcząt — 336. *J. Chł.* II. Budżet oświatowy na rok 1934/35 — 336. Prezydium Zarządu Głównego T. N. S. W. u p. W. ceministra K. Pierackiego — 339. Kursy ustrojowo-programowe — 340. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 340. Okólniki Zarządu Głównego — 340. Komunikaty Zarządów Okręgowych — 341. Z żałobnej karty: ś. p. Mieczysław Wróblewski, ś. p. Władysław Harhala — ś. p. Feliks Gałkiewicz, ś. p. Stanisław Zaleski — 342. Kronika — 342. *P. L.* Prasa o szkole i nauczycielu — 343. Nowy zeszyt „Świata i Życia” — 346. Nowe książki — 346. *St. Cywiński*. Skrzynka do listów — 347. Ogłoszenia — 348.

Statut gimnazjum państwowego.

Ważnym zdarzeniem w życiu szkoły średniej jest ogłoszony w N-rze 13 „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.” r. b. statut gimnazjum państwowego, regulujący całe życie wewnętrzne szkoły we wszelkich jej przejawach.

Statut ten zawiera osiem rozdziałów, obejmujących całokształt życia szkolnego. Mamy więc przedewszystkiem wskazane zadania, jakie spełniać będzie gimnazjum nowego typu oraz podane ogólne zasady organizacyjne. Wedle wskazań statutu gimnazjum przez danie młodzieży wychowania i ogólnego wykształcenia ma na celu po pierwsze: umożliwienie swym wychowankom pełnienia w życiu społeczeństwa, zorganizowanego w ramach państwowych, funkcji, wymagających ogólnego wykształcenia średniego, a po drugie — umożliwienie im dalszego kształcenia się na stopniu licealnym. Szczególnie ważne i w skutkach doniosłe dla społeczeństwa będzie osiągnięcie pierwszego celu. Da ono możność pożytecznej pracy wielu jednostkom, które ze względu na swe zamiłowania i strukturę umysłową nie nadają się do ścisłych studjów teoretycznych i dotychczas stanowiły balast w starszych klasach gimnazjum i na wyższych uczelniach i powiększały szeregi wykołajeńców życiowych.

Ogólne zasady organizacyjne regulują sposoby zakładania i pro-

wadzenia gimnazjów męskich, żeńskich i koedukacyjnych z łaciną i bez łaciny, łącznie z liceami lub bez nich, następnie ustanawiają maksymalną liczbę klas (oddziałów), pozostających pod jednym kierownictwem (12), i najwyższą liczbą uczniów, jaka może być w jednej klasie (45).

W następnym rozdziale, zatytułowanym „Czas nauki”, statut ustala liczbę dni lekcyjnych w roku (205), maksymalną liczbę godzin lekcji tygodniowych dla ucznia (30—32) i dziennych (6) oraz czas trwania każdej lekcji (45 mm.) i pauz (10 mm.). Jako nowość, statut zezwala na wprowadzenie 90-minutowych jednostek lekcyjnych w wypadkach przewidzianych programem nauki.

Najważniejsze bodaj dla nauczycielstwa postanowienia mieści rozdział czwarty statutu, omawiający prawa i obowiązki dyrektora, nauczycieli i Rady Pedagogicznej. Konstytucja szkolna tak jest po-myślana, że Rada Pedagogiczna, składająca się z dyrektora, jako przewodniczącego, lekarza szkolnego, psychologa i nauczycieli, jako członków — jest organem stałym wewnętrznego życia szkolnego, jest niejako mózgiem szkoły. Dyrektor, jako kierownik zakładu, a nauczyciele, jako członkowie grona, są wykonawcami postanowień Rady Pedagogicznej. W statucie mamy też silnie podkreślone dominujące stanowisko wychowawcze opiekuna klasowego.

W statucie nie mamy odpowiedzialności zbiorowej, lecz zato silnie podkreślona jest odpowiedzialność indywidualna zarówno dyrektora zakładu, jak i poszczególnych członków grona za wykonanie tej pracy, jaka im została przez statut powierzona. W imię tej odpowiedzialności dyrektorowi przysługuje prawo zawieszania uchwał Rady Pedagogicznej, jeśli je uzna za „niezgodne z przepisami lub przeciwne dobru szkoły”.

Niezmiernie ważne dla nauczycieli są postanowienia statutu, nakładające na nauczyciela obowiązek stałego kształcenia się celem utrzymania swej pracy dydaktycznej i wychowawczej na poziomie, odpowiadającym współczesnemu stanowi wiedzy i doświadczenia. Wymagania te niezawodnie skłonią nasze władze oświatowe do przywrócenia mocy zawieszonemu narazie artykułowi Pragmatyki Nauczycielskiej, który dawał nauczycielowi prawo po pięciu latach nie-przerwanej pracy do uzyskania płatnego urlopu rocznego celem dalszego kształcenia się.

Postanowienia, dotyczące programu, metod i organizacji w nauczaniu i w pracy wychowawczej, zawierają rozdziały piąty i szósty statutu.

Program nauczania ma przedewszystkiem na celu „poznanie Polski i jej kultury z uwzględnieniem związku z życiem praktycznym i gospodarczym” oraz „systematyczne wprowadzenie w kulturę ogólnoludzką” — wychowanie zaś ma za zadanie kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków twórczych obywateli Rzeczypospolitej i zapewnienie im „najwyższego wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego oraz najlepszego przygotowania do życia”.

Statut, oparty na ustawie o ustroju szkolnictwa, czyni zadość

potrzebie wychowania młodego pokolenia w ten sposób, aby na jego sercach i umysłach mogło się oprzeć młode Państwo Polskie. Szczególnie podkreśla statut zaprawianie młodzieży do pracy społecznej.

Statut nie ustala jakichkolwiek metod, wyłącznie obowiązujących przy nauczaniu danego przedmiotu, pozostawiając w tym względzie duże pole inicjatywy nauczyciela.

Rola podręcznika została w statucie uwzględniona w należytej mierze narówni z innymi pomocami naukowymi i pracownikami szkolnymi. Postawienie sprawy metod i podręczników jest słuszne i odpowiada postulatowi nauczycielstwa, domagającego się większej samodzielności w wyborze metod nauczania i używania podręcznika.

Wskazówki, jak należy organizować współpracę domu ze szkołą, której statut przypisuje wielkie znaczenie wychowawcze, kończą rozdział o metodach i organizacji pracy wychowawczej.

Zadania i obowiązki uczniów, wyływające z zasadniczych założeń ideowych statutu, zawierają przepisy o przyjmowaniu uczniów do gimnazjum i o przechodzeniu ich z jednej szkoły do drugiej i nie mieszczą rażących odchyżeń od obecnie przyjętych zwyczajów. Nie ma również wielkich zmian w przepisach, bardzo szczegółowo sprecyzowanych, dotyczących oceny uczniów przy promowaniu ich do klas następnych, wydawaniu świadectw z ukończenia gimnazjum.

Przedstawiliśmy w grubszych zarysach treść nowego statutu gimnazjum. Niewątpliwie stanowi on niezmiernie ważne zarządzenie dla życia szkolnego, stabilizuje bowiem warunki pracy i wymagania w szkole średniej. Życie jednak dopiero da jego właściwą ocenę.

Uwagi nad nowym programem języka niemieckiego.

Plan, wypracowany przez Ministerstwo, stawia nową budowę na nieznanym terenie. Nie wiemy, jak młodzieniec, zaczynający naukę w 13 roku życia, będzie odnosił się do umysłowych operacji językowych, jak szybko będzie sobie przyswajał materiał językowy, jak autorowie podręczników uporają się z doбором materiału i słownictwa, który — przynajmniej na pierwszy rzut oka — przedstawia bardzo wielkie trudności, wreszcie nie wiemy, jak dotychczasowym nauczycielom uda się znaleźć odpowiednie tempo nauki.

Plan, wypracowany przez Ministerstwo, jest z natury rzeczy teoretyczny. Praktyczne wypróbowanie dopiero przyjdzie. Aczkolwiek teoretyczne opracowanie jest — nawet w szczegółach — bardzo staranne i rozważne, to przecież wykonalność zawisła jest od owych czterech niewiadomych. Za lat pięć będziemy mieli jaśniejszy pogląd na wykonalność planu.

Jako nauczyciel-praktyk, mam zastrzeżenia co do pewnych szczegółów, w których zawsze będzie zachodziła różnica, albo nawet rozbieżność zdań, które jednakże w niczem nie naruszają budowy całości. Jako teoretyk, nie mam zastrzeżeń co do uzasadnienia psychologicznego poszczególnych operacji dydaktycznych, nie mam nic do zarzucenia planowemu rozłożeniu materiału naukowego na poszczególne lata i jego architektonicznej budowie. Całość planu przedstawia się, jako praca przemyślana, celowo ułożona, organicznie zwarta. Ze szczególnym uznaniem należy podnieść umiar w stawianiu poszczególnych zadań dydaktycznych, jeżeli tymczasem pominiemy cel nauki i rozkład materiału. Autor, czy autorowie planu unikają w szczegółach doktrynerstwa, jednostronności, zacietrzewienia, a więc tych wad, które świeciły orgie w pierwszemu zasadzie metody bezpośredniej. Można szczerze powiedzieć, że plan pod względem opracowania dydaktycznego jest jedną z najlepszych prac w literaturze dydaktyki neofilologicznej.

Jednakże zachwyt mój znika, gdy się przypatruję podstawom, na jakich plan się opiera.

Całość planu przedstawia się korzystnie. Inaczej rzecz się ma z chwilą, gdy mówimy o tem, czy cel wytknięty można osiągnąć i czy plan jest wykonalny.

Nieosiągalnym mi się wydaje na podstawie przeszło czterdziestoletniego doświadczenia punkt pierwszy (na str. 20): „porozumieć się w słowie i piśmie w zakresie zjawisk życia codziennego oraz materiału rzeczowego, przeznaczonego dla gimnazjum”, a w dość znacznej części także punkt czwarty: „poznać i poprawnie stosować podstawowe prawa gramatyczne”. Cel ten był przy dotychczasowej organizacji gimnazjum nieosiągalny mimo ośmioletniej nauki. Zetknięcie się moje z młodzieżą w uczelniach wyższych, w uniwersytecie i na Wyższym Studium Handlowem pouczyło mnie, że nietylko ogół młodzieży wyraża się w języku niemieckim w sposób wysoce nieudolny, ale że i germaniści przynoszą na uniwersytet taką wiedzę językową, która nie może im dać podstawy do wystarczającego opanowania języka, potrzebnego do wykonywania zawodu. Dotychczasowe moje doświadczenie jest smutne. Obecnie przy amputacji nauki z góry i z dołu wynik będzie znacznie gorszy, choćby już z tego powodu, że do nabycia jakiej takiej wprawy językowej — szczególnie w szkole — potrzebny jest dłuższy czas. Powiedzmy nawet, że tempo nauki będzie przyspieszone przez dojrzały wiek; przyjmijmy, że nowi nauczyciele, obecnie do szkoły wstępujący, będą do zawodu lepiej przygotowani, niż ich poprzednicy, i łatwo sprostają trudniejszym zadaniom szkoły; spodziewajmy się, że wzmozona opieka szkolna, która niewątpliwie robi postępy z roku na rok, będzie znakomitą korektywą pracy nauczycielskiej; to i tak trudno przypuścić, żeby przez te udoskonalenia udało się wyrównać ubytek czterech lat. Wynik nauki — nie ukrywajmy tego przed sobą — był i jest smutny, a obecnie po ukończeniu czwartej klasy gimnazjalnej, t. j. od obecnej chwili za pięć lat, będzie gorszy.

Czy dalsza nauka po ukończeniu gimnazjum stan ten poprawi, o tem lepiej nie mówić. Jeżeli dziś szkoły wyższe skarżą się na liche przygotowanie młodzieży, to w przyszłości skargi te zaczną się wcześniej i zarzuty będą gwałtowniejsze.

Trzeba pamiętać, że żaden artyzm dydaktyczny i najstaranniej ułożone plany nie wyrównają zasadniczego braku, mianowicie braku czasu.

Fatalnie odbije się na wynikach przesunięcie nauki na trzynasty rok życia, na okres najniekorzystniejszy w rozwoju umysłowym dziecka i najniekorzystniejszy dla rozpoczęcia nauki języka. Organy mowy stają się teraz coraz mniej podatne, tak że poprawne przyswojenie sobie dźwięków obcych w tym wieku staje się niemal fikcją. Ale ostatecznie moglibyśmy zrezygnować z fonetycznej poprawności, jako celu, wogóle w nauce szkolnej trudno osiągalnego. Gorzej się rzecz ma z podświadomem przyswajaniem języka, które stanowi podstawę metody bezpośredniej. Z wiekiem człowiek zwolna zatracza przecież intuicję językową, tak ceną w nauce języka, natomiast na pierwszy plan wysuwają się procesy świadomego, logicznego myślenia. Jeżeli ten drugi okres opiera się na wynikach pierwszego, postęp jest niewątpliwie szybki przy racjonalnie prowadzonej nauce.

Temu rozumowaniu możnaby zarzucić, że przecież w szkołach, gdzie młodzież uczy się dwóch lub trzech języków, nauka jednego z nich rozpoczyna się właśnie w tym okresie. Tak np. rzecz się ma w zakładzie, którym sam kieruję. Język angielski — jako trzeci *) — rozpoczyna się w klasie piątej. Jednakże cel jest tu zupełnie inny. Plan żąda od pierwszego — a w naszych szkołach, niestety, jednego języka — aktywnego opanowania i to, jak na czteroletnią naukę, w obszernym zakresie, natomiast w języku trzecim wystarcza cel o wiele skromniejszy, zakreślony w programie w punktach 3) i 4), oraz stworzenie podstawy do późniejszego czynnego opanowania języka.

A dalej wskutek skrócenia czasu nauki materiały jest silnie skondensowany na poszczególne klasy. Plan robi wrażenie rozważnego przemyślenia, tworzy organicznie zwartą budowę, tak że trudno byłoby się zdecydować na skreślenie jakiegokolwiek części. Jednakże właśnie to skonstruowanie powoduje przeładowanie programu. Jest to plan nie maksymalny, lecz wprost maksymalistyczny. Nie wyobrażam sobie, żeby nawet w korzystnych warunkach mógł być urzeczywistniony. To musi działać na nauczyciela deprymująco, a może nawet demoralizująco. Liczne skargi młodszych moich kolegów, uczących na prowincji, z którymi stykałem

*) Język niemiecki i francuski są obowiązkowe, angielski zaś nadobowiązkowy.

się szczególnie na kursach, przeze mnie prowadzonych, skargi na młodzież — nie wchodzę w to czy słuszne, czy niesłuszne — liczniejsze skargi na dobór germanistów w gimnazjach, a najliczniejsze na bardzo lichy wyposażenie zakładów państwowych i prywatnych w pomoce naukowe, wskazują, że najdoskonalszy plan, jeżeli będzie dążył do ogarnięcia jak największego materiału, nie przybliży nas do celu.

Streszczając krótko moje wywody, mogę powiedzieć: pomijając drobne punkty, plan nauki języka niemieckiego pod względem teoretycznego opracowania zasługuje na wszelkie uznanie, jednakże w ramach gimnazjum czteroklasowego nie da się urzeczywistnić z powodu zbyt krótkiego czasu, wyznaczonego na aktywne opanowanie języka, nawet w ramach, przez plan zakreślonych, oraz z powodu zbyt obfitego materiału, włożonego w ciasne ramy.

Dotychczas panowała dysproporcja między celem a środkami nauki (materiał nauczycielski i więcej, niż skromne wyposażenie zakładów), dziś dysproporcja zwiększyła się — mimo nieco skromniej zakreślonego celu — przez gwałtowne skrócenie czasu nauki i przeladowanie programu.

Jakie z tego impasu wyjście? Abo obniżymy cel nauki i zgodzimy się na pasywne przyswojenie języka, albo postaramy się o należytą podbudowę nauki gimnazjalnej w szkole powszechnej przez przywrócenie nauki języka dla tej części młodzieży, która ma pójść do gimnazjum. Pierwsza ewentualność spowoduje obniżenie poziomu naszego gimnazjum i uważałbym je za nieszczęście kulturalne; uwzględnienie drugiej napotyka co prawda na bardzo wielkie trudności, jakie zaznaczono z wielkim naciskiem ze strony Ministerstwa, ale te trudności nie są niepokonalne.

Wspominam o tem w ostatnim numerze „Neofilologa” i dlatego wywodów moich tutaj nie powtarzam.

Po napisaniu tych uwag wpadł mi do ręki ponownie zeszyt I czasopisma „Zeitschrift für französischen und englischen Unterricht” z bieżącego rocznika, gdzie zamieszczono artykuł Paula Wissmanna p. t.: „Zur gegenwärtigen Lage des fremdsprachlichen Unterrichts”, w którym mamy do pewnego stopnia zestawioną sumę obecnych poglądów na nauczanie języków obcych w Niemczech. Jeżeli zważymy, że naukę języków w gimnazjach niemieckich rozkłada się na znacznie dłuższy okres, że nauczyciele są lepiej do zawodu przygotowani, niż u nas, że zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe jest obfitsze, a mimo to podnoszą się liczne zastrzeżenia co do możliwości osiągnięcia zakreślonego celu, to porównanie z naszym planem i celem zyskuje na plastyce. Wissmann dalej zarzuca planom przerośniętej teorii nad praktyką. Charakterystyczną jest jego uwaga co do krytyki, która ujawniła się na Zjeździe Neofilologów w październiku 1932: „Ich sehe in dem Abrücken von der neuern, seit der Schulreform Allgemeingültigkeit beanspruchenden Unterrichtsmethode keine Wolfe reaktionären Wetters, sondern die Rückkehr aus den nebelhaften Höhen der Theorie in die klaren Gefilde der Wirklichkeit, die Erkenntnis der Grenzen und den Willen zu zielbewusster Arbeit im Bereich des Möglichen. Diese Rückkehr ist keine Flucht, sondern eine Neuorientierung auf Grund der bisherigen Erfahrungen”. Jest to memento dla naszych teoretyków, których ponosi święty zapał i którzy do swego wina będą musieli dolać nieco wody.

Nadto jeszcze jedna uwaga.

Ponieważ plan Ministerstwa nastawiony jest na wiedzę o kulturze obcego narodu (t. zn. kulturoznawstwo!), warto wskazać na stanowisko wspomnianego autora, tem bardziej że dziś nie jest odosobniony ze swemi zapatywaniami. Mówi on, że od czasu krytyki „kulturoznawczego stanowiska” przez Theodora Litt'a rozpowszechniło się przekonanie: „... dass die Forderungen der Kulturkundler zu extrem waren und die Möglichkeiten überschätzen. Man spricht ja heute offen die Ansicht aus, dass es überhaupt nich möglich ist, das Wesen eines Volkes zu erkennen”.

Bardzo trzeźwe uwagi autora zasługują niewątpliwie na uwzględnienie. Ciągnęła krytyka metody bezpośredniej, czy ona rzeczywiście odpowiada psychologicznym warunkom uczenia się języka, powiedzmy: uzgadnianie tej metody z rzeczywistością, wskazują, jak trzeba być oględnym przy opracowaniu planu, który będzie obowiązywał przez szereg lat.

Prof. Juliusz Ippoldt (Kraków).

I Wszechsłowiański Zjazd Pedologiczny w Bernie Morawskim.

Zjazd odbył się w określonym terminie. Rozpoczął się wedle programu 29 października b. r. w wielkiej sali stadjonu Sokola berneńskiego. Mimo niedzieli rozpoczął się już o godzinie 8 (z kwadransem akademickim) bez uprzedniego nabożeństwa. W inauguracji wziął udział cały szereg dygnitarzy kraju (Moraw, Śląska) i miasta Berna, oraz przedstawiciele instytucji naukowych. Wobec tego przemówienia powitalne, których było kilkanaście, przeciągnęły się przeszło dwie godziny. Zjazd zgaił i przewodniczył mu na plenarnych zebraniach prof. uniw. M. Rostohar z Berna. Polskę reprezentowali prof. Baley z Warszawy i podpisany. Obaj byliśmy od razu nader serdecznie witani i wyróżniani (Poznań może jeszcze specjalnie), obaj też zostaliśmy zaproszeni do prezydjum i wygłoszenia mów powitalnych. Prof. Baley przemówił w imieniu Uniwersytetu Warszawskiego, ja — Poznańskiego oraz Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Przemówienie moje, jak zwykle, było bardzo krótkie:

„W imieniu Uniwersytetu Poznańskiego, tej najbardziej na zachód wysuniętej placówki nauki i kultury polskiej, przyłączam się do serdecznych słów powitania, wypowiedzianych przez Kolegę z Warszawy. Witam też Zjazd w imieniu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, które od dawnych przedwojennych czasów utrzymuje braterskie stosunki z nauczycielstwem słowiańskim, a w szczególności czesko-słowackim. Życzę najpiękniejszych i najobfitszych owoców naszym prac. Quod felix, faustum, fortunatumque sit!”

W dalszym ciągu uroczystej części Zjazdu wysłał Zjazd depeşe hołdownicze do Prezydenta Republiki Czeskosłowackiej Massaryka, króla Jugosławji Aleksandra i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ign. Mościckiego, oraz powitalne do czeskosłowackich Ministrów szkolnictwa i spraw zagranicznych, naszego P. Premjera i równocześnie Ministra W. R. i O. P. J. Jędrzejewicza i jugosłowiańskiego Ministra Oświaty. Bułgarja i Sowiety nie były reprezentowane. Nie było też, niestety, oficjalnego przedstawiciela naszego Rządu.

W części naukowej inauguracyjnego posiedzenia wygłosił odczyt jedynie podpisany na temat: „Próba charakterystyki polskiej młodzieży szkolnej”, który to wykład wywołał żywą dyskusję. Poza tem odczytano referat chorego prof. Matiegki z Pragi, odpadły natomiast referaty profesorów Krstića z Belgradu i Mandića z Zagrzebia. Podobnież nie odbyły się następnego dnia wykłady prof. Zienkowskiego z Paryża i Hyni z Pragi, zamiast zaś referatów prof. Szumana i Mysłakowskiego z Krakowa zaimprovizował prof. Baley sprawozdanie z prac, prowadzonych w swoim instytucie, które również wzbudziły widoczne zainteresowanie. Inne referaty na plenum odbyły się według programu, dyskusję jednak z uwagi na brak czasu bardzo ograniczono.

Pracowano bardzo intensywnie, posiedzenia plenarne odbywały się zrana od 8 i po południu od 14 do 17 lub 18, sekcje od 17 do 19—20, ostatniego dnia rano od 10.30 do 13, kiedy rozpoczęło się plenarne posiedzenie końcowe. Dwa zagadnienia dostarczyły tematów na narady plenarne, a zwłaszcza sekcyjne, mianowicie okres dojrzewania młodzieży i metoda globalna w nauczaniu początków czytania. Zwłaszcza tematy z ostatniej dziedziny wywoływały silne starcia, nie pozabawione nawet osobistego zabarwienia.

Zjazd był bardzo licznie obsesany, tak że posiedzenia musiano przenieść do sal obszerniejszych, niż projektowano. Posiedzenia plenarne odbywały się w hucyckim zborze, sekcja psychologiczna — w wielkiem audytorjum chemji technicznej, gdzie pierwotnie miały się mieścić zebrania plenarne. Inne sekcje, mniej liczne, mianowicie biologiczno-lekarska, młodzieży upośledzonej i pedologii stosowanej, odbywały się w salach wykładowych politechniki czeskiej.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem uchwalono wybrać stały komitet wszechsłowiańskich Zjazdów Pedologicznych. Na prezesa został wybrany na nasz wniosek inicjator i organizator zjazdu, prof. M. Rostohar z Brna (nb. Słoweniec), na sekretarza — doc. Uher. Z Polaków zaproszono nas obu, zastrzeżliśmy sobie prawo kooptacji. Osobiście uważam, że powinien wejść przedstawiciel Ministerstwa.

Jednomyslnie uznano, że miejscem następnego Zjazdu, który ma się odbyć za lat 5—6, ma być Polska. Zgodnie ofiarowano nam ten zaszczyt z uwagi na

wyniki pracy naukowej u nas w dziedzinie pedagogii. Powiadomiony wcześniej o zamiarze, uważając, że godność naszej nauki nie pozwala nam się wymawiać, wyraziłem zasadniczą zgodę, ponieważ jednak jest to zjazd międzynarodowy, a na miejscu nie było żadnego przedstawiciela naszego Rządu, odniosłem się do P. Poła Rzeczypospolitej w Pradze, by w razie potrzeby dał telegraficznie instrukcje. Nie otrzymawszy wiadomości, załatwiłem sprawę definitywnie, a więc następny zjazd wszechsłowiański odbędzie się w Polsce. Organizacja należeć będzie do podkomitetu miejscowego, do którego wejdą prócz reprezentantów Ministerstwa przedstawiciele towarzystw naukowych i organizacji nauczycielskich. Komitet ten ustalił termin i miejsce zjazdu i całą organizację. W najbliższym czasie mam zamiar porozumieć się z Naukowym Towarzystwem Pedagogicznym, by objęło rolę inicjatora. Dodatkowo zaznaczam, że, będąc następnie w Pradze, zgłosiłem się do naszego Poselstwa i od p. Rady Hładkiego, zastępującego chwilowo P. Ministra Pełnomocnego, uzyskałem pełną aprobatę naszych poczynań.

Poza zebraniem naukowemu zwiedziliśmy kilka instytucji naukowych Uniwersytetu Massarykowego, wystawę prac szkolnych i kilka szkół wzorowych. Nadto odbyły się zebrania towarzyskie o swobodnym charakterze i oficjalne przyjęcie w salach żeńskiej szkoły zawodowej przez P. Prezydenta Miasta.

Nieficjalnie odwiedziłem Związek Studentów Polaków, oraz dwa czeskie domy akademickie ze stołowniami, wreszcie wziąłem udział w komersie tamtejszej korporacji polskiej Samogitia, grupującej też młodzież z Litwy Kowieńskiej.

Po zjeździe udałem się do Bratisławy, gdzie miałem wykład w Uniwersytecie Komeńskiego p. t. „Najważniejsze polskie idee wychowawcze”. Ponadto miałem możność poznać tamtejszych zakładów uniwersyteckich filozoficznych i pedagogicznych, oraz szeregu szkół nowego typu, a w szczególności Akademii Pedagogicznej, kształcącej kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Zkolei udałem się do Pragi, gdzie w Instytucie Słowiańskim miałem wykład na temat, wyznaczony przez Instytut „O organizacji studjów akademickich w Polsce”, który również wywołał żywą dyskusję.

Wszędzie byłem nader serdecznie i gościnnie podejmowany przez miejscowe sfery uniwersyteckie i nauczycielskie, które silnie podkreślały owocność współpracy naukowej.

Prof. Ludwik Jaxa Bykowski (Poznań).

Kongres wychowania moralnego w Polsce.

Sekcja Polska Ligi Nowego Wychowania Moralnego przystąpiła do organizacji Kongresu Międzynarodowego Wychowania Moralnego. Kongresy takie odbywają się co lat 4 (ostatni w r. 1930 w Paryżu), obecnie wybór padł na Polskę. W dn. 21 listopada odbyło się posiedzenie Sekcji Polskiej Ligi Nowego Wychowania z zaproszonymi przedstawicielami uniwersytetów; organizacji nauczycielskich, społecznych i t. d. W naradach wzięli udział następujący członkowie Zarządu Głównego T. N. S. W.: prof. dr. B. Nawroczyński, R. Mańkowski, zastępca sekretarza generalnego, Henryk Galle, redaktor „Przeglądu Pedagogicznego”, ks. J. Kulesza, St. Sedlaczek. Przewodniczący p. Nawroczyński, referowała p. H. Radlińska. Przedewszystkiem rozważano sprawę tematu przyszłorocznego Kongresu. Po dłuższej dyskusji przyjęto, jako temat ramowy, zagadnienie: „Wspólne podstawy sił moralnych”; w ramach tych mieć się mogą kwestje bardziej szczegółowe.

Następnie zajęto się sprawą wyboru miejsca i czasu Kongresu. Wahano się pomiędzy Warszawą, stolicą Państwa, i Krakowem, którego malowniczość i stylowość tak żywo zawsze zaciekawała i zaciekawia cudzoziemców. Ostatecznie opowiedziano się za Krakowem. Co do czasu, wyrażono życzenie, by Kongres odbył się w terminie uprzednio wskazanym, t. j. we wrześniu 1934 r. Gdyby jednak nie udało się w tym krótkim czasie zorganizować Kongresu, wypadłoby termin jego przesunąć na wrzesień 1935 r.

Dalszy tok spraw został powierzony Komitetowi Organizacyjnemu, w którego skład wejdą: członkowie Sekcji Polskiej Ligi Nowego Wychowania oraz przedstawiciele uniwersytetów i organizacji. Komitet ten będzie musiał energicznie wziąć się do pracy, jeśli ma ją w ciągu roku niepełna ukończyć. Poza tem zaproszono Komitet Honorowy z P. Prezydentem Rzeczypospolitej oraz Ministrami: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Zagranicznych na czele.

Indywidualizm dziewcząt.

O interesującym artykule w „Bulletin de l'Enseignement republic au Maroc”, napisanem przez M. Pasquin, mówi nam Nr. 3 „Revue Universitaire”.

Jest to studjum pod tytułem „Indywidualizm dziewcząt”. Autor, profesor klasy chłopców i dziewczynek, został uderzony różnicą, jaka zachodzi między dziewczynkami a chłopcami, zwłaszcza w zachowaniu ich w klasie i wzajemnym stosunku. Stwierdza on u dziewczynek o wiele mniejszy instynkt równości, klasowej i solidaryzmu. Oblicze klasy dziewczynek nie jest nigdy jednolite i wybitnie indywidualne, natomiast każda jednostka poszczególna zachowuje, a nawet stara się uwydatnić swoje cechy indywidualne. Niema u dziewcząt tego ducha jednej drużyny, jak u panuje u chłopców, dzięki sportom. Dziewczynki unikają sportów po większej części i nie garną się do życia klubowego (kluby młodzieży). Autor przypisuje to objawy temu, że dziewczynka odczuwa potrzebę egoistyczną wyróżnienia się z pośród innych i to ją często powstrzymuje od zbyt hałaśliwego manifestowania swych uczuć, obawia się śmieśności i drwówek ze strony koleżanek, ostrzejszego tonu ze strony nauczycieli i wskutek tego o wiele łatwiej utrzymać karność w klasie dziewcząt, niż u chłopców. Indywidualizm zwiększa u dziewczynki siłę emulacyjną. Nie widzi się w klasach dziewcząt tych notorycznych próżniaków, którzy zatrzymują całą klasę. Dziewczynka wstydziłaby się takiej opinii o sobie i to zmusza ją do pracy. Stąd lepsze postępy w nauce. Niema też u dziewcząt koleżeńskości takiej, jaka bywa u chłopców, natomiast są przyjaźnie, nieraz bardzo gorące, choć nietrwałe. Słowem, dziewczynkę odróżnia od chłopca przedewszystkiem większy indywidualizm.

Autor konkluduje, zadając pytanie: „Czy w indywidualizmie należy widzieć zasadniczą cechę umysłowości kobiety, objawiającą się we wstępie do poddawania się formom społecznym? Czy więc kobieta jest mniej zdolna do życia społecznego, niż mężczyzna”? Na te pytania autor nie daje odpowiedzi. Obiecuje to uczynić w następnem studjum.

Jest to kwestja bardzo ciekawa i dotąd mimo wielu wysiłków psychologów-specjalistów i nauczycieli nie wyjaśniona. Czy więc należy iść w kierunku wyrabiania u kobiety cech społecznych, czy raczej pójść w kierunku za jej naturą (jeżeli to jest naturą!) i raczej te cechy wyzyskać w wychowaniu? Jakie znaczenie ma z tego punktu widzenia koedukacja? Czy cechy, zauważone przez p. Pasquina, są może tylko charakterystyczne dla Francuzek? Jak jest u innych narodów? Jest to cały kompleks zagadnień, które warto by opracować, gdyż objaśnienie ich przyniosłoby wielką korzyść całej naszej kulturze.

J. K.

Budżet oświatowy na rok 1934/35.

II.

Kształcenie nauczycieli.

Zakłady kształcenia nauczycieli przechodzą obecnie, jak wiadomo, okres reorganizacji i częściowej likwidacji. W nowym ustroju szkolnym zniknąć mają seminarja nauczycielskie, które dotychczas były zasadniczym typem szkół kształcenia nauczycieli w Polsce; na ich miejsce powstają licea pedagogiczne, oparte na programie gimnazjum ogólnokształcącego. Poza liceami istnieć mają nadal pedagogja, oparte na liceum ogólnokształcącym. Dwie klasy seminarjum zostały już zlikwidowane, po trzech dalszych latach znikną seminarja w całości, a na ich miejsce powstaną licea. Nie wiemy, ile tych liceów będzie założonych, z pewnością jednak mniej, niż było seminarjów. W roku 1929/30 mieliśmy w Polsce 110 seminarjów, obecnie, w preliminarzu budżetu na rok 1934/35, zostaje 99, z tej liczby jednak dalsze 4 są w stopniowej likwidacji bez widoków przekształcenia na licea.

Poza seminarjami istnieją 3 pedagogja (Kraków, Lublin, Warszawa), 7 wyższych kursów nauczycielskich (Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa 2, Wilno), Instytut Nauczycielski (Warszawa) i Instytut Robót Ręcznych (Warszawa). Razem zatem istnieć ma w r. 1934/35 117 zakładów kształcenia nauczycieli; w roku 1930/31 było takich zakładów 135, czyli zlikwidowano dotychczas 18 (11 se-

minarów i 7 wyższych kursów nauczycielskich]. Liczba nauczycieli, pracujących w zakładach kształcenia nauczycieli, wynosiła w r. 1930/31 — 1659, na rok 1934/35 preliminuje się już tylko 1475, czyli zwolniono lub odeszło 184.

Kształcenie nauczycieli kosztowało w r. 1930/31 sumę 17,033,895 zł., na rok 1934/35 preliminuje się tylko 9,028,810, czyli o 8 055,023 zł. mniej, a więc redukcja budżetu tego doszła do 47.1%. Płace nauczycielskie kosztowały w r. 1930/31 — 14,556,949 zł., obecnie preliminuje się tylko 8 883,810 zł., a więc o 5,673,139 zł. mniej (39%); jest to następstwo obniżki płac i zmniejszenia liczby zakładów i nauczycieli.

Przeszło 2 miliony wydatków zmieściło z powodu przeniesienia ich na fundusz taksy administracyjnej (podróże służbowe i przeniesienia, pomieszczenie, wydatki biurowe, remont i konserwacja budowli, urządzenia lokali i pomoce naukowe, zasiłki i stypendja oraz inne drobne).

Poza pensjami pozostały w budżecie tylko t. zw. różne osobowe wydatki w sumie 145 000 zł., z czego 22,180 zł. przeznaczają się na dodatki funkcyjne i lokalne, 12,000 zł. na wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi, 19,880 zł. na umundurowanie służby i 91,000 na opłaty ubezpieczeniowe. W następnych 3 latach budżet kształcenia ulegnie dalszej znacznej redukcji.

Szkoły średnie.

Budżet szkolnictwa średniego mieści się w dwu paragrafach: § 1: płace; preliminuje się w sumie 24,737,510 zł., a § 2: różne wydatki osobowe — 386,820 zł. Wszystkie inne wydatki administracyjne i rzeczowe (podróże służbowe i przeniesienia, środki lokomocji, pomieszczenie, wydatki biurowe, dokształcanie nauczycieli, remont i konserwacja budowli, urządzenia lokali i pomoce naukowe, zasiłki i stypendja i inne drobne) przeniesiono na fundusz taksy administracyjnej.

W roku 1930/31 wydatki na szkolnictwo średnie z budżetu wyniosły 35,821,140 zł., obecnie preliminuje się tylko 25,124,330 zł., czyli o 10,696,810 mniej, co stanowi redukcję prawie 30%.

Wydatki na płace wyniosły w r. 1930/31 sumę 35,085,906 zł., obecnie preliminuje się 24,737,510 czyli o 10 348,396 zł. mniej (29,5%).

Liczba gimnazjów pozostała bez zmiany, wynosi ona 259. Podział gimnazjów na okręgi szkolne przedstawia się następująco: brzeski — 16, krakowski — 47, lubelski — 16, łwowski — 59, poznański — 50, warszawski — 41, wileński — 23, łucki — 7.

Zmniejsza się natomiast liczba nauczycieli:

w r. 1930/31 było w budżecie etatów nauczycielskich: 4752, na rok 1934/35 preliminuje się 4372 czyli o 380 mniej. W porównaniu z rokiem 1933/34 liczba etatów nie zmienia się, czyli, że redukcja dokonana została jeszcze przed wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnego, obecnie, jak wiadomo, po zwinieniu 1 i 2 klasy gimnazjalnej przydziela się nauczycieli gimnazjalnych do szkół powszechnych, pozostawiając ich na etatach gimnazjów.

Z ogólnej liczby 4372 etatów nauczycielskich przeznaczają się 70 etatów dla szkół polskich zagranicą, w celu przyjęcia z pomocą ludności polskiej na obczyźnie, która w ciężkich warunkach boryka się z utrzymaniem swych szkół.

3. SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Dział budżetu, p. t. szkolnictwo zawodowe, obejmuje od roku 1933/34 całość kształcenia zawodowego. Do roku 1933/34 szkolnictwo rolnicze mieściło się w budżecie Ministerstwa Rolnictwa, które dla nadzoru nad tem szkolnictwem miało specjalny wydział oświaty rolniczej; wydział ten został przed rokiem przeniesiony do Ministerstwa W. R. i O. P., wobec czego całe szkolnictwo rolnicze przeszło pod zarządek Departamentu Szkół Zawodowych Ministerstwa W. R. i O. P.

Budżet szkolnictwa zawodowego rozpada się na dwa rozdziały: pierwszy obejmuje wydatki na szkoły przemysłowe, handlowe i gospodarstwa domowego, drugi szkoły rolnicze.

Podobnie jak w innych działach szkolnictwa, widzimy i w tych działach znaczne redukcje wydatków.

I tak na szkoły przemysłowe, handlowe i gospodarstwa domowego wydano w roku 1930/31 19,313,094 zł.
obecnie preliminuje się na rok 1934/35 11,958,080 „

co stanowi zmniejszenie wydatków o 38.3%
czyli mniej o 7,355,014 zł.

Na płace nauczycieli pracowników tych szkół
wydano w r. 1930/31 16,749,828 zł.
preliminuje się na r. 1934/35 11,269,420 „

co stanowi zmniejszenie o 32.8%
czyli mniej o 5,480,408 zł.

Poza wydatkami z § 2-go (różne wydatki osobowe): (688.660 zł., dodatki funkcyjne i lokalne (364.700 zł.), wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi (12.000), umundorowanie (14.960) i opłaty ubezpieczeniowe (297.000 zł.), wszystkie inne wydatki administracyjno-rzeczowe przeniesiono na rachunek funduszu taksy administracyjnej.

Z budżetu tego utrzymywane są:
państwowe szkoły i seminarja w liczbie 98
i państwowe szkoły i kursy dokształcające w liczbie 193
razem szkół 291

(w roku 1930/31 było tych szkół 296).

Ponadto skarb pokrywa $\frac{2}{3}$ wydatków osobowych 4 szkół miejskich zawodowych w okręgu poznańskim i częściowo koszty personelu Szkoły Ekonomiczno-handlowej w Krakowie.

W szkołach tych (przemysłowych, handlowych i gospodarstwa domowego) pracować ma w r. 1934/35: 118 dyrektorów, 773 nauczycieli, 29 asystentów i 429 instruktorów, razem 1349 osób (w r. 1930/31 było ich razem 1556 osób).

W porównaniu z rokiem 1930/31 zmniejszyła się liczba szkół o 5, nauczycieli o 47, asystentów o 11 i instruktorów o 28.

Szkolnictwo rolnicze zasługuje na szczególną uwagę, gdyż Polska, jak wiadomo, jest krajem przedewszystkiem rolniczym.

Sądząc z preliminarza, wydaje się, że, niestety, szkolnictwo to nie rozwija się należycie.

Porównyując cyfry z r. 1931/32 z preliminarzem na r. 1934/35, widzimy, że w roku 1931/32 było czynnych:

10 szkół średnich rolniczych państwowych ze	101 nauczycielami
26 szkół niższych rolniczych państwowych z	132 nauczycielami
75 szkół niższych samorządowych rolniczych z	251 nauczycielami
	484

Na rok 1934/35 preliminuje się:

10 szkół średnich roln. państwowych	z 80 naucz.
26 szkół niższych roln. państwowych	z 120 „
52 szkoły niższe samorządowe	z 205 „
	405

Czyli w ciągu 3 lat znika z budżetu, a więc likwiduje się zapewne 23 szkoły samorządowe rolnicze, a liczba nauczycieli wszystkich szkół zmniejsza się o 79.

Budżet szkół rolniczych uległ jeszcze większym zmianom. Oto w r. 1930/31 wydano na te szkoły z budżetu państwowego sumę 7,226,715 zł.

na rok 1934/35 preliminuje się 2,778,500 zł.
czyli mniej o 4,448,215 zł.,

co stanowi 61.1% budżetu z r. 1930/31.

Tak wielkiej redukcji wydatków nie spotykamy w żadnym innym dziale szkolnictwa.

Część wydatków (t. zw. rzeczowo-administracyjne) przeniesiono na fundusz taksy administracyjnej (wynosiło to w r. 1930/31 około 600 000 zł.), a znaczną część skreślono (np. subwencje dla szkół samorządowych spadły z 1 miliona na 57 tysięcy zł.), bądź też zmniejszono w związku z redukcją liczbę szkół i nauczycieli.

Prezydjum Zarządu Głównego T. N. S. W. u. p. Wiceministra K. Pierackiego.

Dnia 20 b. m. P. Wiceminister W. R. i O. P., Kazimierz Pieracki przyjął delegację Zarządu Głównego T. N. S. W., złożoną: z Prezesa prof. Wł. Grabskiego oraz kol. St. Kwiatkowskiego, R. Mańkowskiego i T. Mikułowskiego.

P. Prezes Grabski, wyjaśniając cel delegacji, zaznaczył, że są nim aktualne sprawy szkolnictwa państwowego, zwłaszcza zaś oczekujące nas konsekwencje nowych dekretów: Uposażeniowego i Emerytalnego, prócz tego zaś sprawy szkolnictwa prywatnego. W sprawie oczekiwanego rozporządzenia wykonawczego do Ustawy Uposażeniowej delegacja złożyła Panu Wiceministrowi obszerniejszy memoriał.

Memoriał daje wyraz zaniepokojeniu nauczycielstwa z powodu dekretu uposażeniowego, zwłaszcza z powodu prawie zupełnego pominięcia w nim postanowień, dotyczących się nauczycielstwa, które to postanowienia zostały odesłane do rozporządzenia wykonawczego. Następnie domaga się memoriał utrzymania co najmniej dotychczasowych zasad awansu automatycznego oraz uwzględnienia przy awansie nie tylko kategorii szkoły, w której nauczyciel pracuje, lecz także kwalifikacji i studjów. W sprawie obowiązkowej liczby godzin (etatu) memoriał wysuwa postulat powrócenia do norm z przed Ustawy Sanacyjnej. Wreszcie memoriał domaga się takich norm zaszeregowania, które uchroniłyby od strat obecnie czynnych nauczycieli, oraz utrzymały dotychczasowe prawa nauczycieli gimnazjalnych, przydzielonych do szkół powszechnych.

P. Wiceminister przyrzekł rozpatrzyć postulaty memoriału i zaznaczył, że pogłoski o zapadłych już jakoby decyzjach w sprawie rozporządzenia wykonawczego są przedwczesne, ponieważ sprawa ta nie wyszła jeszcze ze stadium przygotowawczego.

Poza tem delegacja przedstawiła sprawę zaniepokojenia, wywołanego pogłoskami o zamierzonym jakoby ograniczeniu ulg kolejowych dla nauczycieli szkół państwowych oraz przytoczyła argumenty, dla których kolejowe ulgi dla nauczycielstwa powinny być nie tylko zatrzymane, ale i rozszerzone. Dalej prosiła delegacja o przyspieszenie rozporządzenia wykonawczego do Pragmatyki, dotyczącego kwalifikowania nauczycieli, i poruszyła kilka aktualnych spraw nauczycielstwa szkół państwowych.

Delegacja prosiła P. Wiceministra o informacje w sprawie doksztalcenia nauczycieli szkół średnich w związku z nową ustawą, przedstawiając możliwości współpracy ze strony T. N. S. W. w tej dziedzinie. Wreszcie delegacja przedstawiła niektóre konkretne projekty w sprawie przyścia z pomocą prywatnym szkołom średnim.

P. Wiceminister wysłuchał uważnie postulatów nauczycielstwa, udzielił odpowiednich wyjaśnień i zaznaczył życzliwe stanowisko Ministerstwa w sprawie prac organizacji nauczycielskich, które zmierzają do doksztalcenia w związku z realizacją ustawy o ustroju szkolnictwa.

Kursy ustrojowo-programowe.

W okresie feryj zimowych, między 8 a 12 stycznia 1934 r. Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje dla nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących tygodniowe kursy celem zapoznania ich z zasadami nowego ustroju szkolnego oraz nowych programów, a także z zagadnieniami metodycznymi w związku z realizacją tych programów.

Kursy te odbędą się w następujących miejscowościach: języka polskiego i języków obcych nowożytnych — w Warszawie, języka łacińskiego — we Lwowie, historii — w Toruniu, geografii — w Zgierz, przyrody — w Białymstoku, matematyki — w Mysłowicach, zajęć praktycznych — w Krakowie.

Zasadniczo kursy przeznaczone są dla nauczycieli szkół państwowych, przede wszystkim uczących w klasie I gimnazjum nowego ustroju, którzy nie uczestniczyli w wakacyjnych kursach ustrojowo-programowych, organizowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., ani w kursie polonistycznym, zorganizowanym w Warszawie we wrześniu r. b. Ministerstwo jednak skłonne jest urządzić w tym samym czasie, w tych samych miejscowościach równoległe kursy dla nauczycieli szkół prywatnych, o ile zgłosi się na nie odpowiednia liczba kandydatów.

Nauczyciele szkół państwowych otrzymują zwrot kosztów podróży (pół biuletu III klasy w obie strony) oraz zł. 48 zasiłku; nauczyciele szkół prywatnych zwrotu kosztów podróży ani zasiłków nie otrzymują, mają jednak możliwość starania się o zniżki kolejowe na drogę powrotną (za pośrednictwem Kuratorów, urządzających kursy) oraz o ułatwienia kwaterunkowe.

Dyrekcje szkół państwowych zgłaszają swoich kandydatów odwrotną pocztą, dyrekcje szkół prywatnych przed dn. 28 listopada r. b.

Ze względu na ważność sprawy koledzy nasi powinni licznie zapisywać się na te kursy.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 22 listopada.

1. Wysłuchano sprawozdania Sekretariatu z przebiegu audjencji u P. Wiceministra K. Pierackiego w dn. 21 listopada i omówiono dalszą akcję Prezydium w sprawie rozporządzenia wykonawczego do Ustawy Uposażeniowej.

2. Delegowano kol. Wiceprezesa St. Kwiatkowskiego oraz kol. skarbnika Wł. Kopczewskiego do Gdyni w sprawie sprzedaży Jantarowej Checzy.

3. Odczytano list kol. M. Szyszki, Prezesa Okręgu Krakowskiego, w sprawie administracji Tenesowej Ostoi w Krynicy i ustalono stanowisko w tej sprawie.

4. Przyjęto do wiadomości pismo Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w sprawie zamierzonej organizacji Mędzystowarzyszeniowych Konferencji Nauczycielskich we wszystkich większych miastach.

Okólniki Zarządu Głównego.

Zarząd Główny rozesłał do wszystkich Kół i Okręgów okólnik w sprawie zgłaszania praw emerytalnych z tytułu pracy państwowej w państwach zaborczych oraz na liczne żądania kolegów rozesłał gotowe formularze do wypełnienia przez zainteresowanych. Dodatkowe formularze można otrzymać w Biurze Zarządu Głównego po nadesłaniu znaczka pocztowego za 20 gr. Jednocześnie wysłano do wszystkich Kół okólnik w sprawie nadesłania do dnia 5 grudnia imiennych list członków według stanu z dnia 1 listopada b. r.

Zachęcajcie swych uczniów do prenumerowania „ISKIER” na rok 1934.

Komunikaty Zarządów Okręgowych.

Zarząd Okręgu Warszawskiego.

Konferencja nauczycielska w Skierniewicach.

Zarząd Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. urządził w niedzielę 3 grudnia w Skierniewicach konferencję na temat: „Korrelacja przedmiotów nauczania w pierwszej klasie gimnazjum nowego typu”. Referaty zgodzili się łaskawie objąć: p. instruktor dr. Władysław Szyszkowski — o języku polskim, p. instruktor dr. Karol Dąbrowski — o języku łacińskim, kol. Antoni Czekalski — o geografii. W dyskusji zabrał głos na temat matematyki kierownik Ogniska Matematycznego p. Władysław Wojtowicz.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Odczyty.

1 grudnia (piątek) dr. Justyna Jastrzębska: **Zagadnienia wykonania państwowego** (na podstawie książki dr. K. Sośnickiego).

4 grudnia (poniedziałek). **Wieczór dyskusyjny w sprawie nauki o języku w nowych programach szkolnych.** Dyskusję zagajają: prof. dr. Stan. Szober (w sprawie programów szkoły powszechnej) i prof. dr. Witold Doroszewski (w sprawie programu gimnazjum).

7 grudnia (czwartek) prof. dr. Kaz. Nitoch (Kraków) „Bogactwo, czy nadmiar polskich form liczebnikowych” (odczyt organizowany wspólnie z Tow. Miłośników Jęz. Polskiego).

11 grudnia (poniedziałek) prof. dr. Stan. Szober: **Przedmiotowe i zjawiskowe odbicie świata we współczesnej frazeologii polskiej.** (Po odczycie odbędzie się Walne Zgromadzenie Tow. Miłośników języka polskiego).

13 grudnia (piątek). Doc. dr. Zofja Szmydtowa: **Platon w nauczaniu języka polskiego.** (Początek o g. 20, wstęp wolny, po odczytach dyskusja).

Z żałobnej karty.

Ś. p. Mieczysław Wróblewski.

W dniu 14 września r. b. zmarł ś. p. Mieczysław Wróblewski, nauczyciel języka francuskiego w męskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Królewskiej Hucie. Ś. p. Mieczysław Wróblewski urodził się 1.I 1881 r. w Tarnowie. Studja uniwersyteckie kończył w Krakowie i w Paryżu. Od 10.III 1909 r. pełnił obowiązki nauczyciela w II Szkole Realnej we Lwowie, później w Łańcucie, a od 1.IX 1924 r. w Królewskiej Hucie. W czasie wojny światowej, jako oficer armji zaborczej, dostał się do niewoli rosyjskiej. Po powrocie z niewoli służył w wojsku polskiem w randze kapitana.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. dr. Władysław Harhala.

Wielką stratę poniosło Koło T. N. S. W. w Kowlu przez przedwczesną śmierć d-ra Władysława Harhali, nauczyciela języka polskiego w gimnazjum państwowym im. J. Słowackiego.

Urodzony w 1898 r., wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie uzyskał stopień doktora filozofji, ś. p. Harhala niedługie swoje życie, pełne zmagania w walce o byt, całkowicie poświęcił służbie Ojczyźnie. Podczas wojny bolszewickiej walczył w szeregach wojsk polskich, a po zawarciu pokoju poświęcił się pracy wśród młodzieży, którą nadewszystko ukochoł. Gorliwy pracownik na niwie społecznej, człowiek prawy i, jak kryształ, czysty, uczynny i dobry kolega, zaskarbił sobie szacunek i miłość wśród wychowanków i szerokich warstw społeczeństwa.

Do naszego Towarzystwa ś. p. Harhala był gorąco przywiązany i do ostatnich dni swego życia pełnił obowiązki skarbnika w Zarządzie miejscowego Koła.
Cześć Jego pamięci!

Ś. p. prof. Feliks Gątkiewicz.

Z grona emerytowanych profesorów gimnazjum V im. Jana Kochanowskiego w Krakowie ubył świeżo ś. p. Feliks Gątkiewicz, zasłużony autor licznych monografi i rozpraw z zakresu dziejów Polski. Urodził się w r. 1861 w Polsce, w powiecie przemyskim, ukończył tudja gimnazjalne w Przemyśle, a uniwersyteckie w Krakowie, wybrałszy sobie historję i geografję za przedmiot swych studiów. Od r. 1892 pracował jako nauczyciel w gimnazjum III, w Krakowie, następnie w Drohobyczu. Troszcząc się o los uboższej młodzieży szkolnej, założył dla niej z pomocą Komitetu Obywatelskiego bursę, której przez kilka lat był pierwszym prefektem. W r. 1906 otrzymał posadę nauczycielską w powstałym świeżo gimnazjum V, im. Jana Kochanowskiego w Krakowie, gdzie pracował lat 25, pełniąc nawet obowiązki kierownika tego zakładu w roku 1924. Z licznych prac jego, wydanych drukiem osobno lub ogłaszanych w pismach periodycznych, wymienić należy: „Archiwum miasta Drohobycza”, zbiór dokumentów wydany ozdobnie kosztem gminy, „Rozwój Unji litewsko-polskiej w 350-ą rocznicę Unji Lubelskiej”, „Śląsk ofiarą polityki Luksemburgów”, „Skarga, chwała anrodu polskiego” i wiele innych. Umarł w dniu 6 lipca 1933 r., a pożegnał go nad grobem imieniem nauczycielstwa i uczniów długoletni współpracownik jego w gimnazjum V, emer. dyr. J. Winkowski.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Stanisław Zaleski.

Dnia 23 października zmarł ś. p. Stanisław Zaleski, długoletni nauczyciel gimnazjum koedukacyjnego im. Augusta Witkowskiego w Skarżysku-Kamiennej. Absolwent matematyczno-przyrodniczego fakultetu Uniwersytetu Dorpackiego, magister chemji, wybitny mineralog, rozkochany w przedziwnych tworach martwej przyrody, zgromadził i sklasyfikował zbiór minerałów, złożony z przeszło 2.900 rzadkich okazów, i wydał kilka prac naukowych z dziedziny mineralogji. Zbiór ten, o nieocenionej wartości, zgodnie z wolą Zmarłego oddany został na własność uniwersytetowi warszawskiemu. Nie zacieśniając się w swojej specjalności, brał ś. p. Stanisław Zaleski czynny udział w życiu społecznym, sprawując obowiązki sędzięgo pokoju, prezesa byłego Komitetu Obywatelskiego i d.ugoletniego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej w Skarżysku-Kamiennej i szkoły rzemieślniczej w Skarżysku-Kamiennej.

W Zmarłym utraci szkoła wybitnego specjalistę, a Towarzystwo prawego i świadomego swej odpowiedzialności prezesa.

Cześć Jego pamięci!

K r o n i k a .

Sprawy wychowania fizycznego na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu.

W czasie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników, który się odbył w dniach od 12 do 15 września b. r. w Poznaniu, obradowała Sekcja Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego, której gospodarzem był prof. dr. E. Piasecki (Poznań). Posiedzenia odbyły się w auli Uczelni Dąbrówki przy ul. Młyńskiej. Posiedzeń było 5, z tych jedno wspólne z Sekcją Fizjologii, jedno z Sekcją Pedjatryczną. Wygłoszono 32 referaty na trzy tematy główne: 1) Higjena szkolna w małych środowiskach polskich, 2) Wychowanie fizyczne w małych środowiskach polskich, 3) Warunki pracy dziecka w szkole, oraz na tematy dowolne, mające związek z wychowaniem fizycznym i higjeną szkolną. Prawie wszystkie referaty ukazały się w całości drukiem w czasopiśmie, jak: „Wychowanie Fizyczne”, „Przegląd Fizjologii Ruchu”, „Nowiny Lekarskie”, „Gruźlica”, „Archiwum Medycyny Wewnętrznej i t. p. Streszczenia wszystkich referatów będą wydrukowane w Pamiętniku. Zjazdu.

Dla dzieci polskich w Gdańsku.

= Macierz Szkolna w Gdańsku, która rok rocznie urządza obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich (jest dzieci zgórą 3500), zwraca się do społeczeństwa polskiego z gorącym apelem o pomoc w postaci darów w naturze, bądź w gotówce. Datki w naturze, jak: ubrania, bieliznę, buciki, książki i t. d. prosimy kierować pod adresem: Macierz Szkolna w Gdańsku, Am Olivaertor 2/4, zaś datki w gotówce na PKO Warszawa 170.040.

Stypendja Książnicy-Atlasu T. N. S. W.

= W dn. 21 października r. b. odbyło się losowanie 40 stypendjów po zł. 200, przeznaczonych przez Książnicę-Atlas T. N. S. W. dla celujących uczniów i uczennic szkół średnich ogólnokształcących oraz szkół handlowych i zawodowych. Z powodu nienadesłania zgłoszeń z Brazylii i Charbina, rozdział stypendjów im. Krzysztofa Arciszewskiego i Henryka Sienkiewicza odbędzie się w terminie późniejszym.

Materiały do dnia Sienkiewiczowskiego.

= Notatkę naszą o „Zbiorze materiałów o dniu Sienkiewiczowskim” zamieszczoną w Nr. 33 — 34 naszego pisma, uzupełniamy wiadomością, iż materiały te wydał Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie i rozdawał je bezpłatnie.

Wizerunki pisarzy współczesnych.

= Komitet Główny Tygodnia Książki Polskiej wydał pierwszą serję propagandową 30 pocztówek z wizerunkami cenniejszych pisarzy polskich. Dalsza serja 38 pocztówek w przygotowaniu.

Prasa o szkole i nauczycielu.

Bilans piętnastolecia.

W numerach pism, poświęconych rocznicy odrodzenia państwowości, ogłoszono parę artykułów syntetycznych o rozwoju szkolnictwa w ciągu piętnastolecia niepodległości. Na ich czoło wysuwa się artykuł B. Kielskiego *Ustrój szkolnictwa polskiego w ciągu piętnastolecia* (IKC.12.XI), dający przejrzysty przegląd kolejnych projektów ustroju szkolnictwa, począwszy od uchwał zjazdów nauczycielskich w 1918 r. aż do ustawy z 1932 r. Ustawę tę ocenia autor w sposób następujący:

„Ustawa z 11 marca 1932 r. opiera się na doświadczeniach co najmniej minionego okresu 15-letniej pracy władz szkolnych i nauczycielstwa. Opracowana z wielką starannością i poświęceniem grona osób fachowych, daje ona gwarancję, że nowa budowa szkolnictwa, na niej oparta, spełni te postulaty, których brak było lat temu piętnaście, odpowie zarówno potrzebom państwa i narodu, oraz zmienionym po wojnie warunkom społecznym, jak również potrzebom młodzieży, tym ostatnim przez wyzyskanie i zastosowanie w programach szkolnych, dostosowanych do tej ustawy, najnowszych zdobyczy na polu nauk pedagogicznych”.

Podobny przegląd dał M. R. w artykule *Polski Zachodniej Szkolnictwo polskie w latach 1918 — 1933* (313).

Artykuł Kurjera Porannego *Sprawa ustroju szkolnego w Polsce odrodzonej* (313) ujmuje zagadnienie samo inaczej, kreśląc rozwój hasła jednolitości ustroju; uwzględnia też szkolnictwo zawodowe.

W artykule Z. Lepeckiego *Szkolnictwo w odrodzonej Polsce* (Polska Zbrojna, 313), jest m. in. mowa o ujemnych skutkach długotrwałego miastalenia ustroju gimnazjum, o pogorszeniu się wyników nauki gimnazjalnej, co świadczyło, że „miewatpliwie zło tkwiło gdzieś w założeniach, na których było oparte szkolnictwo średnie”, — J. Derengowski omówił *Drogi rozwoju szkolnictwa w Polsce powojennej* (Tyg. Ilustr. 45) na podstawie danych statystycznych z różnych lat. Ciekawe są wznieski ostateczne z obliczeń statystycznych według zawodów rodziców:

„Okazuje się, iż synów drobnych rolników, przemysłowców i kupców, rzemieślników i robotników mają mniejsze szanse przejścia ze szkół średnich do szkół wyższych od synów rolników większych, urzędników i pracowników wolnych zawodów... W okresie lat 1925 — 1931 nastąpiło stosun-

kowe zmniejszenie się napływu do szkół średnich z warstwy drobnych rolników i robotników“.

Światła i cienie.

Od początku roku szkolnego pisze się wiele o nowym ustroju szkolnym, entuzjastyczne pochwały ścierają się z pesymistycznym „wyszukiwaniem dziur“. Nie byłoby celowe na łamach pisma nauczycielskiego referować te artykuły prze-ważnie ogólnikowe.

Tem chętniej zatrzymamy się nad artykułami rzeczowymi, poruszającymi konkretne zagadnienia lub objawy.

Pod znakiem rzeczowości staje nowy dodatek tygodniowy Kurjera Pol-skiego p. t.: „Nauczyciel, życie i szkoła“. Rozpoczął od artykułu A. Chorowiczowej *Polska i jej kultura w nowych programach szkolnych* (302), gdzie trafnie jest ujęta istotna nowość obecnych programów:

„Dzisiejsza szkoła polska nie szuka źródeł kultury polskiej jedynie w ich ujęciu literackim, ale za wszelką cenę usiłuje zbliżyć dzieci do samego życia i pokazać im tworzenie się i byt tej kultury, niejako na gorącym uczynku“.

W dalszych artykułach podkreślono z uznaniem *Nastawienie gospodarcze nowych programów szkolnych* (316), *Kult pracy w dzisiejszej szkole polskiej* (323), objawiający się dwojako: we wprowadzeniu „zajęć praktycznych“ i w budzeniu szacunku dla wszelkiej pracy ludzkiej.

„Al. R.“ w artykule Kurjera Porannego *Wychowanie państwowe w nowych programach nauczania* (246) wskazuje, że przez przepojenie wszystkich przedmiotów zagadnieniami polskiej rzeczywistości, przez zbliżanie dziecka do życia rozwiązuje się realnie problem wychowania państwowego:

„Najważniejsze, że wszystko to jest bliskie, żyje obok dziecka, tworzy się i tworzy... W takiej atmosferze żywej dziecko czuje się człowiekiem żywego organizmu państwowego, nie tylko związanym z nim uczuciowo i sentymentalnie, ale i realnie, przez swój współdział w jego życiu, wyczuwa swoją wartość i odnajduje swe właściwe miejsce i cel w życiu“.

„S. B.“ w artykule *Wychowanie* (Słowo), po rozważeniu, pod jakimi wpływami kształtuje się psychika młodzieży, podaje jako najważniejsze elementy polskiego ideału wychowawczego: „1) zdrowie, 2) sprawność fizyczną, 3) siłę charakteru, 4) gruntowność studiów, 5) posiadanie metod pracy indywidualnej i grupowej, 6) dokładną znajomość własnego kraju i 7) głębokie poczucie obowiązku służenia państwu i społeczeństwu“.

Wprowadzenie nowych programów, których przemyślana konstrukcja i celowość jasną jest dla każdego nieuprzedzonego, zbiegło się jednak z wielu faktami i zarządzeniami, które obraz zaciemniły.

Przechodzimy do cieniów, na które znowuż tylko ktoś bezkrytyczny może zamknąć oczy.

Rozporządzenie o cofnięciu zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników miało bardzo poważne następstwa. Pierwszym jego rezultatem było zachwianie się szkolnictwa prywatnego. Artykuł „Humilisa“ w Przeglądzie Pedagogicznym (Nr. 25 — 25) odbił się silnym echem w prasie. I. Moszczeńska artykuł swój *Na ratunek szkolnictwa prywatnego* (Kurjer Warsz. 268) kończy słusznymi uwagami:

„Dobra szkoła jest niewątpliwie instytucją użyteczności publicznej i służy na stałe subwencje, niemniej niż teatr lub opera“... „Nie dać upaść tym, które mimo coraz trudniejszych warunków trwają, zawsze mniej kosztuje, niż zakładać nowe i brać je całkowicie na własną moralną i materialną odpowiedzialność“.

Trzeba czekać cierpliwie — radzi „Wysz.“ w wileńskim Słowie (266), uważając za „nawne“ środki ratunku, proponowane przez „Humilisa“. Cytujemy dosłownie zakończenie:

„Niełatwo znaleźć ratunek. Trzeba czekać cierpliwie. Kto wie jednak, czy niema tego złego, coby na dobre nie wyszło“.

Co to ma znaczyć?

Kronikarz Tygodnika Ilustr., w artykule — zresztą poważnym — o nowym roku szkolnym (34), po wzmiance o kryzysie szkolnictwa prywatnego wyraża się: „nie unikniemy i tej jednej jeszcze reformy, jaką będzie prawdziwie

i w całej rozciągłości powszechna i bezpłatna, państwowa nauka szkolna". W okresie podnoszenia opłat w szkołach państwowych „lekarstwo” to wygląda na gorzki żart!

Jak powyższe rozporządzenie zostało przyjęte przez rodziców świadczą artykuły w szeregu zawodowych pism pracowników państwowych (Łącznik, Maszynista, Nasza Poczta, Życie Urzędnicze). Wreszcie dalszą konsekwencją: przepełnienie klas w gimnazjach państwowych.

Jeszcze groźniejszym objawem jest przepełnienie klas w szkołach powszechnych Al. Rawski stwierdza wprost *Bolesny kontrast* (E p o k a 42) między zasadami reformy szkolnej a warunkami, w jakich ma się ta reforma realizować:

„Podczas gdy nowe programy szkolne stawiają dziecko na pierwszym planie zainteresowań szkoły, nakazując szczególniejszy respekt dla jego indywidualności — to warunki pracy szkolnej przekreślają dziecko jako indywidualność”.

Autor nie pomija oczywiście i fatalnych skutków higienicznych i dydaktycznych (przemęczenie nauczyciela).

Z innych „nowości” tegorocznych, które dyskutowane były przez prasę, jedne straciły już zupełnie swoją aktualność (np. kwestja nowych podręczników, a raczej długiego ich braku, cenne ostrzeżenie na rok przyszły!), inne częściowo (sprawa mundurków, oceniana przez prasę bardzo rozmaicie, przykładem Nr. 33 *Świata* z dwoma wręcz przeciwnymi opinjami). Zmiana terminu wakacji miała i ma, żeby użyć wyrażenia dziennikarskiego, naogół „złą prasę”, i to bez różnicy miejsca i „wyznania” politycznego. Wysunięto wiele argumentów i faktów (niedostosowanie do klimatu, dezorganizacja wyjazdów letnich, straty uzdrowisk).

Prasa ogłaszała listy rodziców, domagających się zmiany tego zarządzenia.

Osobne słowo o t. zw. „numerkach”; trzeba otwarcie powiedzieć, że w dziennikach sporo sobie z nich żartowano. Poważniejszy jest feljeton „R” Nr. 356 (N a p r z ó d 201), ubolewający nad tem, że najstarsze w Polsce gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie „obecnie w tłumie numerów figuruje jako Nr. 356”. W tonie artykułu razi dramatyczna przesada, ale dotyka on sprawy wcale ważnej: ambicji szkół starszych, która w gruncie rzeczy jest przeciw czynnikami dodatnim; numeracja szkół dokonana została zbyt... mechanicznie.

(Przy sposobności inny przykład przywiązania do szkoły: artykuł E. Kobylińskiej „*Ad cugusta per angusta*” („Kurjer Wil. 22.VIII), wzruszające pożegnanie zlikwidowanego gimnazjum państw. im. Lelewela w Wilnie).

I. K. C. ogłosił parę listów rodziców i własne gwałtowne uwagi „pośladkom” szkolnym, ściągającym oprócz taksy administracyjnej, które zatrzymują życie rodzicom, dyrekcjom i nauczycielstwu (N-ry 271 i 293), sprawa, która i w innych pismach się pojawia.

Ogólniejszą i ważniejszą sprawę poruszyła I. Moszczeńska: niezwoływanie oddawna Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, o której nawet istnieniu „w ciągu tego czasu doszczętnie zapomniano” (*Sezonowa twórczość*, Kurjer W a r s z. 304).

Nauczycielstwo.

Al. Rawski wskazuje jako *Pierwszy warunek* powodzenia reformy zmiany stosunku władz szkolnych, zwłaszcza niższych, do nauczycielstwa, zmiana w tym duchu, „aby sprzyjała pozytywnej i twórczej pracy wychowawczej oraz wytwarzaniu się charakterów mocnych”; ograniczenie „obowiązków papierowych, biurowych” (E p o k a Nr. 32).

„W interesie dobra szkoły i dzieci należałoby balast ten ze szkoły usunąć, z nauczyciela-kancelisty stworzyć nauczyciela-pedagoga, oddającego swój czas i siły wyłącznie pracy wychowawczej”.

Bardzo znamienne (i wcale dowcipną) ilustracją tego przerostu biurokratyzmu w szkole był feljeton „Wysza” w *Słowie*: *Ja nie chcę być dyrektorem!* A. B. C. zebrało ciekawy materiał o krytycznym położeniu absolwentów humanistyki (*Pokolenie bezrobotnych*, 306).

Na zakończenie chcemy wskazać dwa pouczające sprawozdania z referatów w Kolach T. N. S. W.: streszczenie referatu M. Ambrosa *Szkoły okręgu wileńskiego w latach 1807—1805*. (Kurjer Wil. 299) i sprawozdanie z odczytu Z. Klemsiewicza w Kole Warszawskim o realizacji nowego programu języka polskiego w I kl. gimn. (Kurjer Pol. 309).
P. L.

Nowy zeszyt „Świata i Życia”.

Nowy, 9-ty zeszyt „Świata i Życia”, encyklopedji dla młodzieży, podjętej przez Książnicę-Atlas T. N. S. W., a redagowanej przez prof. dr. Z. Łempickiego, zawiera wyrazy od: „Ciśnienie” do „Czytelnictwo” i odznacza się podobnie, jak i poprzednie zeszyty bogactwem treści. Artykuły opracowane są przez pierwszorzędných znawców w każdym przedmiocie gruntownie i na poziomie nowoczesnej wiedzy, a jednocześnie popularnie, tak aby mogły być z pożytkiem przyswojone przez młodych czytelników. Z artykułów tych zwracają na siebie uwagę następujące: Cło, Cukier i przemysł cukrowniczy, Cyrk (J. Parandowski), Cywilizacja (B. Suchodolski), Czartoryski A. J. (M. Kukiel), Czechosłowacja, Człowiek (E. Loth i A. Miller), Czyn (T. Kotarbiński), Czytanie (H. Radlińska) i inne.

Zeszyt ten, podobnie jak i poprzednie, jest bogato ozdobiony zarówno rysunkami tekstowymi, jak i artystycznie wykonanymi ilustracjami na osobnych planszach.

Z następnym, dziesiątym zeszytem kończy się tom wydawnictwa, obliczonego na 5 tomów.

Nowe książki.

Stanisław Kot, prof. historii kultury polskiej w Uniw. Jagiell. **Historja wychowania**, zarys podręcznikowy, wydanie drugie, zmienione i poprawione. Tom I i II, Lwów, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, 1934.

Pierwsze wydanie niniejszego dzieła ukazało się w r. 1924. Szybko się ono wyczerpało, ale dopiero teraz, po 10 latach, autor zdecydował się przerobić je na nowo, wiele bardzo zmieniając w pierwotnym układzie. Prof. Kot usunął przedewszystkiem cytaty i streszczenia dzieł pedagogicznych, odsyłając po nie do dwutomowego wydawnictwa wyboru „Zrdeł do historii wychowania”. Natomiast uzupełnił swą pracę nowymi rozdziałami, doprowadzając m. inn. przegląd dziejów wychowania do ostatniej chwili. Powstała stąd praca niezmiernie cenna, jedyna w swoim zakresie w naszej literaturze naukowej. Za wielką zaletę „Historji wychowania” należy poczytać wydatnie podkreślenie rozwoju szkolnictwa i myśli pedagogicznej w Polsce. Słusznie też prof. Kot podaje przed każdym rozdziałem literaturę przedmiotu.

Gen. Marjusz Zaruski. **Na skrzydłach jachtów**, dookoła ziemi, Biblioteczka Geograficzno-podróżnicza, wydawana staraniem zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji, t. 10, Książnica-Atlas T. N. S. W., 1933.

Znany podróżnik i zasłużony działacz na polu rozwoju marynarki polskiej i sportu wodnego zebrał w niniejszej książce barwne i ciekawe opowieści o swoich podróżach morskich na jachtach między rokiem 1925—1931. Książka czyni za-dosć budzącemu się wśród naszej młodzieży zainteresowaniu żeglugą wodną, jachtem, kajakiem, żaglówką i t. d.

Juljan Podoski. **Rycerze z K. O. P.**, powieść, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów—Warszawa, 1933.

Niestrudzony turysta i dziennikarz, na tle swoich obserwacji podczas wędrówek po naszym pograniczu wschodniem, spisał swem żywym i świetnym piórem opowieść niniejszą, w której ciekawe obrazy z życia naszego Korpusu Ochrony Pogranicza spletają się z zaciekawiającymi przygodami młodych bohaterów. W budzeniu ducha narodowego i szacunku dla Państwa powieść p. Podoskiego odegra niezawodnie niepoślednią rolę.

Dr. med. Ludwik Krzewiński, wykładowca L. O. P. P. Warszawa. **Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowymi**, Biblioteczka Higieniczna, t. XIX, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów—Warszawa, 1933.

Dziełko niniejsze, stanowiące tom XIX popularnej i pożytecznej „Biblioteczki Higienicznej”, charakteryzuje objawy zatrucia gazami oraz podaje środki ratowania przy udzielaniu pierwszej pomocy zatrutym. Książka jest bogato ilustrowana, wykład ma przystępny i przejrzysty.

Dr. Stefan Banach, profesor uniwersytetu J. K. **Rachunek różniczkowy i całkowy**, tom II, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów—Warszawa, 1933.

Podręcznik niniejszy, przeznaczony dla studentów oraz starszej młodzieży gimnazjów typu matematyczno-przyrodniczego, obejmuje następujące działy: cała

nieokreślona i metody całkowania, całkowanie funkcji wymiernych, całkowanie funkcji algebraicznych, całki funkcji wykładniczych, logarytmicznych, trygonometrycznych i cyklometrycznych, całka określona (pojedyncza), przekształcenie całek określonych i całkowanie ciągów i szeregów, całki niewłaściwe, zastosowanie rachunku całkowego, całka określona podwójna i warunki całkwalności, całka krzywoliniżna, odwzorowanie ciągłe i zamiana zmiennych w całkach podwójnych, całka wielokrotna.

Z **dziedziny nauki i techniki**, biblioteka popularno-naukowa.

3. Hendrik van Loon. **Człowiek ustokrotniony**, dzieje cywilizacji na wesoło. przełożył Paweł Hulka-Lachowcki.

4. Max Planck i Erwin Schrödinger. **Zagadnienia współczesnej nauki**, przełożył Edward Poznański.

Warszawa, nakładem „Mathesis Polskiej”, 1933.

Staraniem i nakładem redakcji czasopisma matematycznego p. n. „Mthesis Polska” ukazuje się zbiór popularnych dzieł naukowych z dziedziny wiedzy nowocześniejszej. W t. III czytamy ciekawą rozprawę H. van Loona, p. t. „Człowiek ustokrotniony”, przedstawiającą w sposób popularny, a nawet żartobliwy dzieje cywilizacji ludzkiej od pierwszych wynalazków człowieka pierwotnego do radia. Książkę ozdabiają liczne rysunki samego autora. W t. IV znalazły miejsce trzy rozprawy, dotyczące prawa przyczynowości w świetle najnowszych zdobyczy fizyki: E. Schrödingera: „O indeterminizmie w fizyce” i „O wpływie środowiska na nauki przyrodnicze”, oraz M. Plancka: „Pojęcie przyczyny w fizyce”.

Z **Klemensiewicz. Opieka rodziny nad mową dziecka**. Książnica-Atlas T. N. S. W. Lwów—Warszawa, 1933.

Za zasługę redakcji biblioteki p. n. „Współpracy domu ze szkołą” należy uważać, że omówienie tak trudnej i ważnej sprawy, jaką jest mowa dziecka, powierzyła tak znakomitemu pedagogowi i uczonemu, jakim jest Z. Klemensiewicz. W jasnej i zwięzłej formie rozprawka Klemensiewicza wskazuje zasadnicze kierunki, w jakich powinien oddziaływać dom na mowę dziecka, a więc: wymawianie, słownik, poprawność gramatyczna, wymowność. Rady i wskazania są zastosowane do właściwości psychiki dziecięcej w różnych fazach jej rozwoju. Celowo autor poświęca najmniej uwagi poprawności gramatycznej, zostawiając słusznie troskę o tę poprawność szkole. Zato obszernie i wyczerpująco traktuje sprawę wymowności, sprawę „walki z niemocą wysłowienia się”. Książeczka ta jest właściwie programem pracy, którego każdy punkt, winien być przedyskutowany z rodzicami.

Stanisław Pawłowski. **Wskazówki metodyczne do podręcznika Geografii Polski dla I klasy gimnazjalnej**, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów—Warszawa, 1933.

Skrzynka do listów.

Wielce Szanowny Kolego Redaktorze!

W ostatnim numerze „Przeglądu Pedagogicznego” znajduję notatkę o młodzieży kieleckiej, a w niej pomiędzy innymi o roli A. Mickiewicza w Wilnie, Słowackiego... w Krzemieńcu i t. p. Otóż raz już trzeba zdać sobie sprawę, że właśnie najbardziej **wileńskim** poetą był Słowacki, który tu spędził aż 14 lat pełnych, gdy w Krzemieńcu tylko 5½. Prócz tego w jego poezji jest mnóstwo pierwiastka borokowego, a „Wilno jest miastem polskiego baroka, jest niem całe prawie, ma jego charakter i nieliczne wyjątki charakteru tego nie psują”. (Prof. Tad. Mańkowski: Z refleksyj o Wilnie i o baroku polskim. Rocznik V Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. To samo pisze prof. J. Kłos w Przewodniku po Wilnie: „Barok — ton zasadniczy duszy Wilna, jej radosny entuzjazm i przepych rozrzućny”, str. 83).

Tymczasem Mickiewicz o wiele dłużej przebywał w Nowogródku, niż w Wilnie (tu razem tylko 6½ lat), no i poezja jego niemal obca jest barokowi, czyli właśnie **duszy Wilna**.

Dlaczegoż więc ciągle właśnie Mickiewicza uważa się za poetę Wilna, zapomina się zaś całkowicie o Słowackim?

Byłbym bardzo wdzięczny p. koledze za odpowiednią notatkę w „Przeglądzie Pedagogicznym”. Wyrazy szczerzego szacunku łączę

Stanisław Cywiński.

N O W O Ś C I

- Hanna Pohoska. HISTORJA W SZKOLE POWSZECHNEJ. Metodyka w związku z nowymi programami, z dołączeniem bibliografii przedmiotu. Zł. 3.—
- Edmund Chodak. WSKAZÓWKI METODYCZNE do Elementarza „MOJA PIERWSZA KSIĄŻECZKA”. Zł. —60
- Edmund Chodak. DYDAKTYKA I METODYKA JĘZYKA POLSKIEGO. Cz. I. Pierwszy rok nauczania, z dopełnieniem do nowego programu. Cena zniżona Zł. 3.—
- Edmund Chodak. ĆWICZENIA POLSKIE dla kl. II szk. powsz. Zł. —80

S Ł O W N I K I — na raty

- M. ARCTA. SŁOWNIK ILUSTROWANY JĘZYKA POLSKIEGO. 2 tomy.
brosz. dawniej zł. 60.—, obecnie zł. 50.—
oprawa dawniej zł. 72.—, obecnie zł. 60.—
- AL. BRÜCKNERA. SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO.
brosz. dawniej zł. 54.—, obecnie zł. 38.—
oprawa dawniej zł. 60.—, obecnie zł. 44.—
- ST. PIEKARSKI. PRAWDY I HEREZJE. Encyklopedia wierzeń.
brosz. dawniej zł. 36.—, obecnie zł. 22.—
oprawa dawniej zł. 40.—, obecnie zł. 27.—

INNE KSIĄŻKI

- Dr. F. Bornholtz. ORGANIZACJA I TECHNIKA PRACY WYCHOWAWCZEJ W SZKOLE POWSZECHNEJ. 3.—
- Ed. Claparède. SZKOŁA NA MIARĘ. 1.80
- G. H. Green. PSYCHANALIZA W SZKOLE. 7.—
- G. H. Green. MARZENIE NA JAWIE. 6.50
- M. Vauban i M. Kurcewicz. ZASADY I NAKAZY DOBREGO WYCHOWANIA. brosz. 3.50, oprawa 5.—
- M. Vauban i M. Kurcewicz. JAK SKŁADAĆ WIZYTY I PRZYJMOWAĆ GOŚCI. brosz. 3.50, oprawa 5.—

M. ARCT — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr, rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.

OGŁOSZENIA: $\frac{1}{4}$ str. — 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. — 60 zł., $\frac{1}{8}$ str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle. Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.